IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 27)**

z dnia 23 lipca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 27)

23 lipca 2020 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Tyszki (PSL-Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady ustanawiającego Instrument Unii Europejskiej na rzecz Odbudowy w celu wsparcia odbudowy w następstwie pandemii COVID-19 (COM(2020) 441 wersja ostateczna) oraz w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów: Budżet UE napędza plan odbudowy Europy (COM(2020) 442 wersja ostateczna) i odnoszący się do nich projekt stanowiska RP,

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o wynikach posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 17 i 18 lipca 2020 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** minister do spraw Unii Europejskiej wraz ze współpracownikami; **Radosław Sikorski**, **Krzysztof Jurgiel, Elżbieta Kruk, Jadwiga Wiśniewska, Elżbieta Rafalska, Grzegorz Tobiszowski, Zbigniew Kuźmiuk, Jarosław Duda** i **Dominik Tarczyński** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kaja Krawczyk** – naczelnik wydziału w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz, Agnieszka Maciejczak, Magdalena Skrzyńska, Aleksandra Rhein i Anna Szelągowska** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Konrad Kuszel** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Jacek Krzak** – specjalista ds. systemu gospodarczego z BAS.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, pana ministra Konrada Szymańskiego.

Szanowni państwo, przystępujemy teraz do sprawdzenia kworum. Proszę państwa posłów o naciśnięcie jakiegokolwiek przycisku w aplikacji w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu. Mamy obecnych 22 posłów Komisji. Stwierdzam kworum. Informuję państwa posłów, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji należy wysyłać na adres e-mail: ksue@sejm.gov.pl. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad.

Przechodzimy do pkt I, czyli rozpatrzenia (w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady ustanawiającego Instrument Unii Europejskiej na rzecz Odbudowy w celu wsparcia odbudowy w następstwie pandemii COVID-19 (COM(2020) 441 wersja ostateczna) oraz (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy) komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów: Budżet UE napędza plan odbudowy Europy (COM(2020) 442 wersja ostateczna) i odnoszącego się do nich projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana Konrada Szymańskiego, ministra do spraw Unii Europejskiej. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska. Panowie, proszę nie zagadywać pana ministra. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Konrad Szymański:

Dziękuję za zaproszenie do zreferowania stanowiska w sprawie komunikatu Komisji, który był podstawą do rozstrzygnięć na ostatnim posiedzeniu Rady Europejskiej, które przyniosły finalny efekt. Proponuję, żeby omówić te dwa punkty w tym samym czasie, ponieważ na podstawie tego komunikatu mamy konkretny wynik. Rozdzielanie tych rzeczy w sytuacji, kiedy jest to przyjęty już wynik, byłoby sztuczne. Musielibyśmy zakładać, że mówimy w czasie przed decyzją lub po. Jeżeli jest taka zgoda, to wolałbym to skumulować w jednej opowieści, oczywiście z zaznaczeniem, jaki był punkt startowy, tak żebyśmy wiedzieli, jakie było stanowisko przed posiedzeniem Rady. Jeżeli nie ma sprzeciwu w tej sprawie, to myślę, że tak będzie łatwiej dla całej dyskusji.

Całe tło tego komunikatu było oczywiście związane ze spodziewanymi, czasami już niestety potwierdzonymi w rzeczywistości dramatycznymi konsekwencjami ekonomicznymi pandemii. W Polsce wszyscy mamy poczucie, że konsekwencje tego zdarzenia epidemicznego przechodzimy w sposób dość łagodny – mam nadzieję, że tak już będzie – aczkolwiek niezupełnie pozbawiony strat. Jednak dość łagodny w porównaniu do niektórych innych państw. Myślę więc, że nie mamy tak dużego poczucia dramatyzmu, jak niektóre państwa, w szczególności południa, które, tak się dramatycznie zdarzyło, stosunkowo niedawno były uderzone również kryzysem zadłużeniowym. Rany odniesione w czasie kryzysu zadłużeniowego nie zabliźniły się, więc było to naprawdę tragiczne zdarzenie, tragiczny zbieg okoliczności, który spowodował spotęgowanie strat. Słusznie w końcu doczekaliśmy się właśnie wzmiankowanych komunikatów, które w przekonaniu polskiego rządu były pierwszą realną odpowiedzią na problem kryzysu.

Państwo pamiętają tę dyskusję, ona czasami się jeszcze tli do tej pory. Pierwsze reakcje UE odbieraliśmy dość krytycznie, zwracając uwagę na to, że one nie odpowiadają skali problemu. Później pojawiły się inicjatywy, które co do skali były już bardziej adekwatne, ale cały czas opierały się na pewnych montażach finansowych opartych na mechanizmie stabilizacji, Europejskim Banku Inwestycyjnym. W końcu pojawiła się inicjatywa SURE, która z tych trzech w pakiecie finansowym z kwietnia jest jedyną zrealizowaną, ponieważ została ona przyjęta, zaczyna działać. Polska również przystąpiła już do negocjowania swoich warunków pożyczki w ramach SURE. To są pożyczki, które mają odpowiadać na specjalne potrzeby rynku pracy. One muszą być wynegocjowane indywidualnie, ponieważ muszą być dostosowane do potrzeb danego państwa członkowskiego, tak że jesteśmy w tej sprawie na zaawansowanym etapie.

Zwracaliśmy uwagę, i to stanowisko najszerzej, najbardziej kompletnie wybrzmiało w dokumencie, który został przekazany stolicom i instytucjom unijnym 8 maja, że skala tego kryzysu usprawiedliwia w pełni działania naprawdę dużej skali. Skali, która przypomina wielkość budżetu unijnego. Można powiedzieć, że dzisiaj mamy do czynienia prawie ze zdublowaniem tych instrumentów, choć oczywiście ta druga noga ma zupełnie inny charakter.

Poniekąd ten zupełnie inny charakter był też problemem dla krajów takich jak Polska. Od początku słyszeliśmy, chyba czasami nie całkiem szczere, komplementy, że z wami

jest wszystko dobrze, że Polska przechodzi i pod kątem medycznym pandemię znacznie lepiej niż wiele innych państw, i ekonomiczne dane są dobre, więc w zasadzie to nie jest o was. Ja oczywiście jestem zawsze wdzięczny za komplementy, bo one są zasłużone – Polska faktycznie jest w dość dobrej kondycji – natomiast zwracaliśmy od początku uwagę, że ten mechanizm, który tworzymy, nie może być tylko i wyłącznie wąską odpowiedzią na problemy bezpośrednio zrodzone przez pandemię, że on musi również odpowiadać na to, co jest przyszłością, czyli na budowanie odporności na przyszłe kryzysy. One mogą być różnej natury. Być może podobne, być może nie, ale, krótko mówiąc, nie chodzi tylko *recovery,* ale również o *resilience*. I to widać wyraźnie nie tylko w realnej strukturze, ale i w nazewnictwie tych instrumentów.

8 maja zwróciliśmy również uwagę na to, że nowy mechanizm mógłby być oparty na zdolnościach pożyczkowych UE. To też wywołuje różne kontrowersje, słyszymy o jakimś nieprawdopodobnym skoku federalnym UE. To są całkowicie nieuzasadnione opinie, cokolwiek ktokolwiek sądzi na ten temat, bo niektórzy wyrażają je z entuzjazmem, niektórzy z zaniepokojeniem – te opinie są nieuzasadnione. Być może ta sprawa wyjdzie w pytaniach.

Zwracaliśmy uwagę na to, że nie widać możliwości, i to pokazały nam negocjacje budżetowe, nie widać żadnej możliwości, żeby państwa zdecydowały się na po prostu zwykły transfer oparty na kontrybucjach narodowych. Państwa z trudem są w stanie sfinansować budżet unijny na poziomie niższym niż do tej pory, więc to byłaby mrzonka oczekiwać, że nagle zbudujemy budżet, który sam w sobie, według tej samej zasady, będzie na tyle większy. Zwróciliśmy uwagę na to, że zdolności pożyczkowe UE, która jest oceniana jako potrójne A, są na tyle duże, że można z nich skorzystać pod warunkami, które zapewnią, nie tylko nam, ale innym państwom, wyczulonym na tym tle, wyczulonym na tle instytucjonalnym; że nie budujemy faktycznie skoku federalnego, że nie budujemy faktycznie mechanizmów, które zostaną z nami przyszłość i będą używane do jakiegokolwiek celu. I tak się stało.

To jest nie tylko polskie stanowisko, ale myślę, że wiele państw zwracało na to uwagę, żeby umowa, z którą mamy do czynienia, była umową o bardzo określonym charakterze, oczywiście jednorazową, nietworzącą precedensu, do którego można się odwołać, żeby był w niej zapisany nie tylko sposób sfinansowania i gwarantowania mechanizmu opartego na zdolności pożyczkowej UE, ale również scenariusz spłat. Scenariusz, który w naszym najlepszym interesie – ale nie tylko naszym, myślę, że także w interesie tych państw, które są najbardziej zadłużone – powinien być możliwie odłożony w czasie. Powinien być rozsmarowany na daleką, daleką przyszłość. Tak też się stało. Mamy scenariusz spłat rozciągnięty do 2058 r., tak aby było to możliwie mało odczuwalne. Biorąc pod uwagę sytuację na rynku walutowym, to jest to rozwiązanie, które jest najmniej bolesne, a potencjalnie może przynieść konkretne efekty, jeżeli chodzi o faktyczną odpowiedź wobec ekonomicznych konsekwencji kryzysu.

Oczywiście to nadal nie zmienia sytuacji, w której to państwa członkowskie generują lwią część pomocy publicznej. Jeżeli państwo zobaczą statystyki, nie wiem, jak one wyglądają dzisiaj, ale statystyki pomocy publicznej, jeżeli zagregujemy to, co w ramach pomocy publicznej państwa już alokowały do swoich gospodarek, to mamy w sumie jeszcze większe. I to znacząco większe. Ale to jest oddzielny problem, jak na to patrzeć, ponieważ pojawia się oczywiście potencjalny problem zaburzeń na rynku wspólnotowym. Nie wszystkie państwa mają bowiem takie zasoby, aby generować takie duże przepływy pomocy publicznej. Zwracamy na to uwagę.

Uważamy, że ten fundusz powinien brać pod uwagę również ten aspekt, że alokacja tych pieniędzy powinna brać pod uwagę tę stronę medalu. Krótko mówiąc, Komisja pod koniec maja, prezentując ten komunikat, wyszła naprzeciw większości naszych systemowych oczekiwań – duża skala, oparte na grantach, wygenerowane na podstawie zdolności pożyczkowej UE jednorazowo, bez żadnej możliwości powtarzania tego mechanizmu w przyszłości. Chyba że nastąpią warunki, w których państwa członkowskie znowu jednomyślnie zejdą się i powiedzą: zróbmy to jeszcze raz. Ale to jest zupełnie inna sprawa. Wtedy również od początku każde państwo będzie miało możliwość wypowiedzenia się i na przykład powiedzenie, że możecie to zrobić, ale beze mnie. Gdyby się okazało,

że budowanie odpowiedzi na pandemię przynosi jakieś elementy podziału instytucjonalnego wewnątrz UE, miałoby to bardzo negatywne konsekwencje. Na to też zwracaliśmy uwagę od samego początku, dlatego oprócz wątków, o których wspomniałem, mówiliśmy, że byłoby najlepiej, gdyby umieścić to w architekturze budżetu unijnego. I tak się stało. Ten mechanizm jest osobny, jeżeli chodzi o rozporządzenia implementacyjne, ale jest oparty na jednej decyzji o zasobach własnych, o decyzji, która zresztą będzie ratyfikowana przez polski parlament. Więc ona ma wspólny mianownik, wspólny korzeń w logice wspólnotowej.

Nie zawsze tak było. Kiedy wybuchł kryzys strefy euro, przez bardzo długi czas przywódcy rządów nie mogli się dogadać co do tego, w jaki sposób odpowiedzieć na ten kryzys, w jaki sposób ratować najbardziej zadłużone gospodarki UE. W efekcie powstał najpierw instrument finansowy, a później Europejski Mechanizm Stabilizacyjny. Oba te systemy są poza architekturą unijną, są skierowane tylko i wyłącznie do krajów strefy euro, co dla Polski ma pewne znaczenie. Więc tutaj też zrealizowany jest ważny, nie tylko polski, ale w najwyższym stopniu polski cel, aby pandemia nie była pretekstem do podziałów instytucjonalnych w UE. Pod tym kątem oceniamy również stanowisko, propozycje Komisji dobrze.

Przechodzę bardziej do omówienia posiedzenia Rady niż samego komunikatu – następnie oczywiście pojawiły się różne reakcje państw członkowskich. Nic zaskakującego się nie wydarzyło. Państwa, które od dziesięcioleci tak naprawdę, a na pewno przez ostatnie 12 lat, w coraz mocniejszym stopniu sygnalizują brak zdolności politycznej, niechęć tak naprawdę do poprawiania finansów UE... Jednocześnie oczekując od Unii coraz więcej, bo to są mniej te same państwa, które mówią, że Unia powinna robić więcej w kwestii obronności, w migracji, cokolwiek... Dodawanie zadań bez dodawania pieniędzy. To stwarza sytuację wyjątkowo niedobrą negocjacyjnie, stwarza to olbrzymie napięcia dla takich państw jak Polska, które wciąż są bardzo ważnymi beneficjentami polityki spójności i polityki rolnej. Naturalną ofiarą takiej operacji są te dwie polityki – to trzeba mieć na względzie również przy ocenie tego, co się wydarzyło w ostatni dłuższy weekend, kiedy spotkała się Rada, żeby spróbować dopiąć negocjacje.

Jak państwo wiedzą, bo wielokrotnie mówiłem też w tym gronie, Polska źle oceniała zgłoszony dwa lata temu przez poprzednią Komisję Europejską projekt budżetu jako właśnie budżet, który przechylał szalę w kierunku innych polityk niż te, które dla nas są ważne. Z uwagi właśnie na trend polityczny do robienia wszystkiego, tylko niezajmowania się tym, co jest zapisane w traktacie, czyli polityką spójności i polityką rolną. To też jest paradoks, że polityczne trendy, żeby nie powiedzieć – mody, okazują się czasem ważniejsze niż to, co naprawdę jest wpisane do traktatu. Obie polityki, które często są pejoratywnie nazywane starymi, tradycyjnymi, są politykami traktatowymi w istocie. Co więcej, są politykami, które udowodniły, że mogą służyć nowym celom. Jeżeli się dogadamy, to możemy je stosować do nowych celów. Poniekąd Komisja zgodziła się również, że w pierwszej fazie kryzysu należy używać polityki spójności do tych skromnych, w naszym przekonaniu zbyt skromnych, działań antykryzysowych.

W efekcie, żeby nie rozwlekać tego zanadto, mamy porozumienie, którego Polska jest jednym z głównych beneficjentów. Jeżeli państwo zobaczą te rankingi w poszczególnych politykach, nie tylko ogólnie –Polska należy do pierwszej trójki, czwórki. Bardzo często jest pierwszym beneficjentem w przypadku polityki spójności, gdzie poprawiliśmy alokację za sprawą funduszu odbudowy o prawie 4 mld, w tym 600 mln dla regionów najmniej rozwiniętych, wciąż najmniej rozwiniętych. Jesteśmy dumni z tego, że ten rozwój wygląda lepiej niż przez ostatnie 10 lat, ale wciąż mniej rozwiniętych na tle unijnej średniej regionów ściany wschodniej.

Poprawiliśmy alokację w polityce rolnej, co było drugim poważnym problemem, około 3,5 mld, i co najważniejsze – uzyskaliśmy właściwie wyważony dostęp do instrumentu odporności i odbudowy. To jest główna, grantowa część instrumentu odbudowy. Na początku wyglądało to łatwiej, później przyszedł czas bardzo negatywnych zmian w kluczu alokacji po tym, jak państwa próbowały zgodzić się na podział, powiedzmy – rodzaj dwóch filarów tego instrumentu. W drugim filarze, 30-procentowym, odłożonym lekko w czasie... Myślę, że odłożonym tylko po to, żeby uzyskać pretekst do zawężenia

finansowania z tego instrumentu, bo przecież stopień zadłużenia będzie zależny od tego, ile pieniędzy w ogóle uda się wydać. To jest nieznane. Myślę, że państwa już dzisiaj wiedzą, że mają bardzo różną zdolność absorbcji pieniędzy. Polska akurat ma bardzo wysoką, ma jeden z najlepszych wskaźników absorbcji pieniędzy od zawsze. Są państwa, które mają poważny kłopot z tego typu działaniami, a administracje dzisiaj będą postawione pod olbrzymim stresem, ponieważ będą musiały bardzo szybko przygotować bardzo daleko idące, szerokie, możliwie szczegółowe plany, które będą wypełniały pewne benchmarki, na które się umawialiśmy. Polski udział w nowej części grantowej sięga około 30 mld, w części uprzywilejowanych pożyczek – to jest ponad 34 mld. To wszystko razem pozwoliło nam uznać, że razem te dwa filary, które trzeba rozpatrywać razem z uwagi na podstawę, wspólny mianownik w postaci zdolności pożyczkowych, przywracają równowagę.

My oczywiście rozumiemy, że instrument odbudowy został powołany po to, żeby zareagować na najbardziej pilne, najbardziej dramatyczne potrzeby ekonomiczne. Wiemy, że w Polsce nie ma najbardziej pilnych, najbardziej dramatycznych potrzeb ekonomicznych, ale nie mogliśmy się zgodzić na to, żeby fundusz, który jest oparty na wspólnych gwarancjach i wspólnych zdolnościach pożyczkowych, był przechylony zanadto. Myślę, że osiągnęliśmy rozsądną równowagę w tej dziedzinie. To jest powód, dla którego premier Morawiecki był skłonny przystać na takie porozumienie.

Z rzeczy ważnych, które mają też wymiar finansowy, należy zwrócić uwagę na to, że obok tej dyskusji toczyła się i toczyć się będzie dyskusja o tym, jak finansować budżet unijny. Myślę, że parlament przywróci wigor tej dyskusji. Polska pod tym względem ma stanowisko, które wielokrotnie przedstawiałem. Sprowadza się ono do tego, że nie widzimy żadnych powodów, aby blokować myślenie w kategoriach nowych środków własnych. Natomiast te nowe środki własne muszą spełnić przynajmniej jedno zasadnicze kryterium. One nie mogą przynosić sytuacji, w której państwa biedne, mówiąc pewnym skrótem, gospodarki biedniejsze będą płaciły proporcjonalnie więcej niż gospodarki najbardziej rozwinięte. To, co nam podsuwano od samego początku i na co naprawdę bardzo silnie postawił PE, jak sądzę, uznając, że to nie tylko będą środki własne, ale również wzmocnienie realizacji celów polityki klimatycznej, to był system oparty na dochodach ze sprzedaży pozwoleń na emisję CO_2, które są istotne. W szczególności przy zmianie cen pozwoleń są one istotnym elementem polskiego budżetu, który by powodował straty, nie mówię o samym wymiarze nominalnym tego instrumentu, ale powodowałby straty, realne straty dla polskiego budżetu rzędu 7 mld euro w trakcie całej perspektywy. To jest skala regresywności tego mechanizmu. Na to, przy całej sympatii do pomysłu, by budować nowe środki własne, nie mogliśmy się zgodzić. Byliśmy w tej sprawie, myślę, dość osamotnieni, ale ten pomysł został skutecznie zrzucony ze stołu.

Drugi pomysł, oparty na poziomie nieprzetworzonego plastiku, został z kolei ukształtowany w taki sposób, aby jego regresywność została radykalnie ograniczona. Można mówić o oszczędności 600 mln euro. A więc, krótko mówiąc, osiągnęliśmy nie tylko poprawę sytuacji wydatkowej, ale także poprawę sytuacji od strony dochodowej. To razem tworzy pewną właściwą równowagę, jeżeli chodzi o naszą pozycję w całej architekturze budżetu.

Z rzeczy, które często umykają dyskusji, chciałem zwrócić również uwagę na to, że zgodnie z oczekiwaniami beneficjentów, którzy najwięcej wiedzą na temat praktyki stosowania polityki spójności, zwróciliśmy uwagę na to, by wynegocjować dłuższy okres wydatkowania pieniędzy z polityki spójności. Chodziło o to, aby stres rozliczeniowy nie był tak duży. Zwróciliśmy uwagę na konieczność wyższego współfinansowania unijnego tych projektów, co też zostało poprawione. Zwróciliśmy również uwagę na potrzebę większej elastyczności, jeżeli chodzi o transfery pomiędzy trzema filarami tej polityki. Pierwotnie proponowano 10%, a mamy to podniesione do poziomu 20%. Byłoby dobrze, gdyby był jeszcze większy, ponieważ wtedy te instrumenty mogłyby być lepiej dostosowane do realnych potrzeb danego państwa. One są różne w różnych miejscach. My na przykład nie podważamy sensu istnienia Europejskiego Funduszu Społecznego, ale potrzeby związane z EFS w Polsce są znacznie mniejsze niż w niektórych innych państwach, gdzie rynek pracy ma poważne problemy, strukturalne problemy wciąż nie-

pokonane. W Polsce akurat tego problemu nie mamy. Byłoby dobrze, aby te pieniądze można było łatwiej przesuwać w inną stronę. Jest łatwiej, aczkolwiek ta sprawa pewnie będzie do nas wracała.

Komentarza wymaga na pewno sprawa losów Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, który od początku tej dyskusji jest bardzo ważnym elementem polskiej dyskusji. Pamiętajmy, że w pierwotnej propozycji Komisji Europejskiej Funduszu Sprawiedliwej Transformacji nie było w ogóle. To jest rzecz nowa, która się pojawiła w związku z bardzo napiętą dyskusją związaną z innym tematem, czyli problemem neutralności klimatycznej. Sam koncept sprawiedliwej transformacji został wprowadzony do polityki międzynarodowej przez ministra Michała Kurtykę, który w ramach ONZ-etowskiej konferencji klimatycznej w Katowicach postawił to jako centralne przesłanie – że klimatyczna transformacja musi spełniać różne kryteria. Oczywiście jej głównym celem jest redukcja emisji CO_2, ale musi brać pod uwagę aspekt sprawiedliwości. Nie tylko rozumianej jako czysty transfer pieniędzy, kosztów, ale również sprawiedliwości społecznej w tym sensie, że nie może przynosić kosztów nieproporcjonalnie wysokich w przypadku regionów, gdzie te koszty mogą się pojawić. Wiemy dobrze, że to dotyczy wielu regionów w Europie Środkowej, także w Polsce, choć nie tylko. Te problemy są również dobrze oznaczone w innych częściach Europy.

Więc na początku mieliśmy zero euro. Następnie pojawiła się propozycja, żeby faktycznie w tym silosie pojawiły się 2 mld euro dla Polski, jeżeli chodzi o bezpośrednie transfery. A dodatkowo w ramach drugiego i trzeciego filaru mechanizmu sprawiedliwej transformacji pojawiły się ulubione ostatnio przez Komisję od czasów InvestEU, tzw. planu Junckera, ulubione instrumenty finansowe. Ja bym ich nie lekceważył oczywiście zupełnie, bo Polska ma zdolność do pożyczania, nie mamy problemu z obsługą zadłużenia, ale trzeba pamiętać, że to jest trochę co innego. Następnie pojawiły się tylko dobre wiadomości związane z tym, że cały klincz związany z polityką klimatyczną można rozwiązać tą drogą. To był powód, dla którego w ramach funduszu odbudowy pojawiły się też dość duże alokacje na Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, które niestety na końcu musiały zniknąć, ponieważ musieliśmy znaleźć miejsce – no nie my, ponieważ nie byliśmy promotorem – żeby ciąć budżet. Zachęcaliśmy od początku, żeby budżet był znacznie większy, ale w momencie, kiedy pojawiła się konieczność cięcia budżetu, narzucona przez państwa północy, to oczywiście 90% tych cięć przerzuciliśmy na instrumenty, które są neutralne finansowo z punktu widzenia polskiej sytuacji budżetowej. Natomiast musiało to dotknąć niektórych elementów tego, co dla nas jest ważne. To spowodowało, że ta alokacja spadła, ale i tak pozostawione jest w tej kopercie 3,5 mld euro dla Polski. Udało się, co więcej, zdjąć – to był kolejny trudny temat negocjacyjny – całkowitą blokadę dostępu do tego funduszu dla państw, które tak jak Polska – to znaczy, jest jedno takie państwo: Polska – dzisiaj nie mają zdolności do tego, żeby na serio, nie na zasadzie politycznej deklaracji, ale na serio się zobowiązać do neutralności klimatycznej w 2050 r. Tu chodzi o datę, nie o sam problem neutralności. W związku z tym możemy mówić o korektach, które są konsekwencją generalnego, bardzo złego trendu w postaci bardzo poważnego ścięcia całej grantowej części funduszu odbudowy. Trzeba jednak zwrócić uwagę na jedno: że w całym trendzie cięć, które są na poziomie powyżej 22%, idąc przez cały budżet, przez wszystkie elementy grantowe, cały budżet i grantowa część funduszu odbudowy... Polski te cięcia dotknęły w najmniejszym stopniu, na poziomie 3%. To jest cena, ale jest to cena niska, biorąc pod uwagę sytuację innych państw. I rzecz najważniejsza: Polska zachowuje pozycję numer jeden. Nie tylko w polityce spójności jesteśmy pierwszym beneficjentem, ale również w Funduszu Sprawiedliwej Transformacji jesteśmy pierwszym beneficjentem.

Ostatnią rzeczą o niefinansowym charakterze, która wzbudza duże emocje, jest oczywiście kwestia warunkowości, w szczególności warunkowość, która jest najbardziej wybuchowa w polskiej debacie. Chodzi o warunkowość związaną z ogólnymi, jak to kiedyś mówiono, brakami w zakresie praworządności. Ta sprawa została wykreślona. To jest bardzo niewygodny konflikt dla bardzo wielu państw, myślę, że dla wszystkich tak naprawdę, ponieważ on implikuje takie pytanie, czy państwu się praworządność nie podoba. To jest bardzo niewłaściwe pytanie, ponieważ myślę, że nikt w UE nie podważa

sensu praworządności jako naczelnej zasady ustrojowości, także w Polsce. Natomiast kontrowersja wynikła na gruncie tego, w jaki sposób ta zasada jest używana jako pretekst do oceny i do działań nie tylko procesowych, ale i politycznych wobec niektórych państw członkowskich, w tym Polski. W efekcie mamy porozumienie, które zasadniczo wzmacnia rolę Rady. Mamy porozumienie, że jeśli chodzi o inne elementy działania takiego potencjalnego mechanizmu, to powinien on skoncentrować się na zagadnieniach, które mają charakter czysto finansowy, a nie polityczny. Myślę, że to wybrzmiało bardzo dobrze.

Mamy porozumienie, że kryteria, krótko mówiąc, muszą być znacznie bardziej obliczalne, co jest stanowiskiem nie tylko Polski i kilku państw członkowskich, ale, co ważne – stanowiskiem Trybunału Obrachunkowego, służb prawnych Rady, które w zasadzie w znacznej części podzielają polskie tego typu wątpliwości zgłoszone w trakcie tego trudnego procesu. Krótko mówiąc, ta sprawa jest zapewne daleka od zamknięcia, ponieważ od dwóch lat czekamy na rozwój wypadków legislacyjnych. Powstrzymywaliśmy te wypadki legislacyjne, rozwój sytuacji legislacyjnej na poziomie Unii. Teraz oczekujemy, że zgodnie z porozumieniem nie tylko będziemy mieli odzwierciedlenie wzmocnienia roli Rady w całym tym procesie, ale również, że będziemy możliwie jak najszybciej, tak to jest też zresztą zapisane, że to musi być pilna sprawa, że będziemy mieli jasne wskazanie Rady Europejskiej w zakresie tego, jak ten mechanizm powinien wyglądać, aby nie był mechanizmem, który zamiast bronić praworządności – wprowadza systemowe problemy związane z praworządnością przez budowanie wysokiego poziomu niepewności prawnej. A tak ocenialiśmy tę inicjatywę Komisji Europejskiej, która na podstawie prawnej, ściśle powiązanej z ochroną interesów fiskalnych, finansowych UE, próbowała zbudować mechanizm, który miał wysokie ryzyko nadużywania politycznego.

Myślę, że tyle można powiedzieć na temat komunikatu – to było w pierwszej części – i ostatecznych konkluzji Rady Europejskiej. Państwo na pewno mają wiele pytań, więc myślę, że niektóre inne rzeczy mogą wybrzmieć szczegółowo w serii pytań.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję panu ministrowi. Sprawozdawcami do dokumentów o sygnaturach 441 i 442 są panowie posłowie Krzysztof Gadowski i Tadeusz Zwiefka. Bardzo proszę najpierw pana posła Krzysztofa Gadowskiego o zabranie głosu.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, pan zreferował właściwie aktualną sytuację. Dokument, który nam przedstawiono, jeśli chodzi choćby o zapisy wartości cyfrowych poszczególnych instrumentów, już odbiega od tego, co postanowiono na ostatnim szczycie UE. Warto dodać, mam temat związany z instrumentem odbudowy, który pewnie wielu nas zaskoczył, że UE zdecydowała się na sformułowanie takiego instrumentu. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że środki w wysokości 750 mld euro, jakie znalazły się w tym instrumencie, o których mówił pan minister, to pokaźna kwota.

To co pan minister poruszył... Ja jestem akurat posłem ze Śląska. Powiem szczerze, że zostaliśmy zaskoczeni, przynajmniej jako Polska, tym Funduszem Sprawiedliwej Transformacji. Mówimy w sumie o dużych pieniądzach, ale niewielkich w stosunku do tego, co generalnie Polska otrzymała, ale o to się biliśmy. Jak pan minister podkreśla, staraliśmy się być beneficjentem, który ściągnie najwięcej spośród wszystkich krajów unijnych – i tak też się dzieje. Szkoda, że 30 czy na początku 40 mld nie zostało na ten cel przeznaczone. Dziś pan minister tak bardzo sprawnie przeszedł, mówiąc o tym, że mamy i cieszmy się tymi 3,5 mld euro, które wpłynie. Ale mamy to drugie zabezpieczenie, tę niejasność, że Polska musi jednak przedstawić plan dojścia do neutralności klimatycznej i energetycznej. To nas czeka. Mieliśmy terminy do końca czerwca. Wydawało się, że to jest termin na tyle sprawny i jasny, żeby można było zamknąć ten temat i nie wprowadzać zapisu, a jednak w konkluzjach w punkcie 100 pojawia się ten zapis. On jednoznacznie mówi, że połowa może być przyznana od razu, a połowa dopiero wtedy, kiedy wyrazimy konkretną deklarację.

Bardzo bym prosił pana ministra o to, nie przeciągając naszej dyskusji, bo ważne jest to, żebyśmy się jednak ustosunkowali i żeby pan minister pokazał dzisiaj konkretne

kwoty, które zostały podzielone. Bo ogólnie możemy powiedzieć, że 750 mld, możemy powiedzieć, że przynajmniej w czterech instrumentach, jeśli chodzi o odbudowy w podinstrumentach – te kwoty zostały zmienione. Pan minister mówił też o tym, że rzeczywiście pula środków, które musimy kredytować i wziąć, zwiększyła się w porównaniu do tego, co mieliśmy otrzymać w formie grantów. Ale dzisiaj chyba warto mówić o ostatecznych kwotach, o których wiemy, o których możemy jednoznacznie powiedzieć.

Pan minister w swojej wypowiedzi troszeczkę mówił też o tym, że jesteśmy trochę oburzeni, że tak nas traktują, że Polska jest w takim świetnym stanie, że udaje nam się z tą pandemią walczyć. Państwo w swojej retoryce cały czas używają tego, więc nie obrażajmy się na to, że Unia widzi nas jako tych, którym się udaje, i ten kontekst wykorzystuje. Wykorzystuje w kontekście takim, że skoro jesteście tacy dobrzy, tak fajnie przeszliście, takie małe macie straty, tak świetnie sobie radzicie z pomocą finansową dla przedsiębiorstw, macie tarcze jedną, drugą, trzecią i czwartą, to po co wam tyle pieniędzy. Tworzymy klimat, który właściwie pozwala na to, żeby nam tych pieniędzy jak najmniej dawać. Oczywiście są pewne wskaźniki. One wynikają z tego, że tworzy się algorytmy, z których wynika na konkretnych danych, że jesteśmy w takim stanie rozwoju gospodarki, że tyle mamy jeszcze do zrobienia w kontekście dojścia do neutralności energetycznej. To powoduje, że te kwoty wynikają z tego. To nie jest jakaś racja stanu, którą sobie nagle wywalczyliśmy. To nie jest też walka, bo z walki to ja bym się cieszył, gdyby rząd polski rzeczywiście przy tej transformacji energetycznej zawalczył o więcej, bo dla Polski rzeczywiście jest to potężna strata. Mogliśmy wyciągnąć dużo, dużo więcej. W naszej sytuacji sześciu regionów, które mają sięgnąć po te pieniądze w Polsce, a mówimy o tym, że po te pieniądze będzie sięgało 100 regionów górniczych, to kwota, którą mamy do podziału, nie jest jakąś wielką kwotą, a moglibyśmy z tego wziąć bardzo fajnie, tym bardziej że mamy wiele do zrobienia.

Bardzo bym prosił, żeby pan minister jednak przytoczył te kwoty, które zostały wyraźnie wskazane w trakcie ostatniego szczytu, w stosunku do tego dokumentu, który otrzymaliśmy. Ogólne, bo one są w instrumencie wyraźnie wskazane jako ogólne. A krajowe, jeśli pan będzie uprzejmy przytoczyć, ile z tego, to tym bardziej już nie będziemy musieli zadawać dodatkowych pytań. Dziękuję bardzo.

Myślę, że to dokument o tyle ważny, że pokazuje, na co pieniądze są przeznaczone, mniej więcej w jakiej wielkości; pokazuje, kiedy kwoty mają być spłacane, jak i kiedy kraje członkowskie będą spłacać odsetki, bo mówimy o odsetkach, nie o kapitale w pierwszym okresie. Pokazuje też, na jakich zasadach. W dokumencie, który rząd przedstawił, rzeczywiście wskazano środki finansowe, które będą przypadały Polsce w kontekście spłaty tego oprocentowania czy kredytu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję panu posłowi. Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Zwiefka.

Poseł Tadeusz Zwiefka (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, przede wszystkim myślę, że może będziemy umieli zacząć się cieszyć z tego, co nam się udaje zrobić. Pamiętam, kiedy zamykaliśmy negocjacje nad wieloletnimi ramami finansowymi przed siedmioma laty, kiedy otrzymaliśmy po raz pierwszy tak gigantyczną kwotę dla Polski, nie zauważyłem radości ani wśród polityków, ani wśród komentatorów, tym bardziej wśród naszych rodaków. Nie umiemy się cieszyć. Dlatego cieszmy się, że idziemy drogą, która pozwala jak najwięcej dla Polski uzyskać, bo tak w istocie jest. Stąd też słowa podziękowania dla pana ministra za świetnie wykonaną na tym etapie robotę, bo była to rzeczywiście ciężka i dobra praca. Nie oznacza to jednak, że jest jej koniec, ponieważ jesteśmy dopiero na pewnym etapie, który zakończy się najprawdopodobniej – i oby tak się stało – dopiero jesienią. Teraz państwo eurodeputowani będą musieli wziąć na swoje barki ciężar walki o polskie interesy w PE. Wiemy doskonale, że w PE debata przebiega nieco inaczej, według nieco innych reguł niż podczas posiedzenia Rady, ale miejmy nadzieję, że te sumy, te kwoty, o których dzisiaj mówimy, pozostaną. Zawsze chcielibyśmy mieć więcej, to jest oczywiste.

Stąd pierwsze moje pytanie, które będę kierował do pana ministra, aby zechciał nam pan przybliżyć, jak to jest możliwe, że w sytuacji, kiedy mamy poważny uszczerbek wielkości przychodów wpłat do budżetu UE po brexicie, a składka brytyjska była jednak ważnym elementem budżetu europejskiego, jak w sytuacji, kiedy nie udało się namówić – i tutaj prosiłbym, aby nie używać sformułowania: „państwa skąpcy", bo to jest bardzo nieeleganckie w stosunku do naszych partnerów i wszyscy, którzy się zajmują ta tematyką, doskonale wiedzą, dlaczego te państwa właśnie tak, a nie inaczej ostrożnie podchodzą do możliwości zwiększenia składek narodowych – a więc przy braku zgody na zwiększenie składki wpłacanej przez państwa członkowskie, udało się pozyskać tak gigantyczną kwotę na kolejną perspektywę 2021–2027 dla naszego kraju? To mnie bardzo interesuje, bo to pokaże, jaki mechanizm w istocie został zastosowany.

Co do samego komunikatu, tak jak pan minister wspomniał, komunikat rzeczywiście stanowił podstawę do prac Rady. Komunikat w moim przekonaniu jest bardzo dobrze sformułowany przez Komisję Europejską z tego względu, że treść owego komunikatu pokazuje, że UE potrafi wyciągać wnioski z sytuacji, powiedzmy sobie szczerze, trudnych, z sytuacji niespodziewanych, z sytuacji niosących ze sobą ogromne zagrożenie.

Dla mnie w tym podejściu istotne są następujące kwestie. Pierwsza: kompleksowe sformułowanie celów i połączenie ich z finansami, mimo że rozłożonymi na kilka elementów. Bo to przecież wieloletnie ramy finansowe, to przecież europejski fundusz odbudowy, *New Generation*, to Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, a także najważniejsze cele, które zostały z tym powiązane, czyli po pierwsze pomoc gospodarkom w publicznym i prywatnym wymiarze, pomoc najbardziej potrzebującym, przyszłościowe rozwiązania, czyli transformacja energetyczna w kierunku neutralności energetycznej i budowy zielonego ładu oraz cyfryzacja gospodarki europejskiej. To bardzo wyraźnie sformułowane i cele, i ich powiązanie z funduszami. Nie chcę się w tej chwili wypowiadać co do kwot, bo wszystkie one już zostały wielokrotnie podczas naszych spotkań przekazane. Jeszcze za chwilę pan minister będzie w odpowiedzi na pytania o nich mówił.

Chcę powiedzieć tylko tyle, że przed polskim rządem, a także parlamentem poważne zadanie, aby dobrze przygotować od strony legislacyjnej naszą możliwość partycypacji w tych funduszach. Wszyscy doświadczeni europosłowie doskonale wiedzą, że to, że coś jest zapisane, nie znaczy, że ono już zostało dane. Ono zostało umożliwione do wykorzystania. Teraz, czy my będziemy umieli z tego skorzystać, będzie zależało w ogromnej mierze od nas samych. A to z kolei będzie oznaczało umiejętność wpisania się w główne cele, które zostały UE postawione.

Nauką, która została wyciągnięta... COVID, powiedzmy sobie szczerze, przyczynił się rzeczywiście do myślenia bardziej europejskiego niż narodowego. Zgadzam się oczywiście z panem ministrem, że widać wyraźnie, że to kraje narodowe wpompowały w swoje gospodarki większe fundusze niż te, o których możemy mówić ze strony UE, ale przecież nie było innej możliwości tak naprawdę. Więc mówmy o sprawiedliwym podejściu i ocenie. Każdy robił to, na co go było w danym momencie stać, zarówno pod względem finansowym, jak i pod względem legislacyjnym. UE dopiero teraz ewentualnie może te instrumenty na przyszłość wykorzystywać. Temu ma też służyć zwiększenie rezerw UE zarówno po stronie zobowiązań, jak i po stronie płatności na wypadek tego typu trudnych sytuacji, w przyszłości oby jak najrzadziej występujących.

I rzecz, która budzi jednak, panie ministrze, poważne kontrowersje. Mówię o tym, jak podchodzimy do kwestii dotyczącej praworządności i powiązania funduszy wspólnotowych z przestrzeganiem podstawowej – przecież co do tego nikt z nas tutaj nie ma innego zdania – zasady naszego wspólnego funkcjonowania, czyli państwa prawa. Najwyżsi przedstawiciele UE, czyli Charles Michel, Ursula von der Leyen, dzisiaj czy wczoraj także Věra Jourová, a z tego, co słyszę, także za chwilę Parlament Europejski – oni mówią jednoznacznie o tym, że Polska i Węgry źle odczytują zapisy pkt 22 i 23 konkluzji szczytu. Tam jest wyraźnie powiedziane, że będzie powiązanie pomiędzy funduszami a przestrzeganiem zasady praworządności oraz celowości wydatkowania funduszy. Zapis, który jednocześnie deleguje przygotowanie tych uszczegółowionych kwestii, które pewnie też na kolejnym posiedzeniu Rady, być może nawet na najbliższym, będą oma-

wiane, pozostawia po stronie Komisji Europejskiej i PE zatwierdzenie nie przez Radę Europejską, a przez Radę UE.

Musimy znaleźć jednoznacznie klarowne stanowisko. Być może jest problem z tłumaczeniem dokumentu, być może jest to tylko i wyłącznie chęć takiego, a nie innego odczytania tego dokumentu, ale nie może być aż tak zasadniczej rozbieżności pomiędzy tym, co przekazują najwyżsi przedstawiciele wspólnoty, a premier rządu RP. Prosiłbym o pana wyjaśnienie, jak powinniśmy to czytać. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Radosław Sikorski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Dziękuję. Po pierwsze chciałem wyrazić satysfakcję, że takie jest stanowisko rządu w sprawie dochodów własnych. Wydaje mi się, że ono będzie stałym stanowiskiem Polski, bo wiemy, jakie byłyby konsekwencje nieuchwalenia tych zasobów własnych w przyszłości. Otóż granty i pożyczki z funduszu odbudowy musiałyby być spłacone ze składek, jeśli się nie mylę, czyli musiałyby zostać zwiększone także kosztem Polski. Bardzo się cieszę, że w ten sposób rząd Prawa i Sprawiedliwości przyczynia się do budowy ważnego aspektu federacyjnego UE, wbrew retoryce, co jeszcze raz dowodzi, że Pan Bóg do swoich celów posługuje się najróżniejszymi ludźmi.

Po drugie, chyba się nie mylę, że gdyby nie pandemia i fundusz odbudowy, to porównując budżet do budżetu, byłoby w tym nowym budżecie 20 mld euro mniej dla Polski. Polska się bogaci, więc nie dziwota, ale to tak, żebyśmy mieli perspektywę, że bez pandemii to porównanie byłoby na korzyść poprzedniej ekipy.

Sądzę, zgadzając się z posłem Zwiefką, że pan się myli. Albo może się nie myli, tylko tak się przyjęło w ekipie rządowej interpretować pkt 22 i 23 konkluzji. Ani pan, ani ja nie będziemy o tym rozstrzygać, ale sądzę, że całą swoją politykę, zawieszając na tym jednym zdaniu o roli Rady Europejskiej, po prostu nieprawidłowo interpretujecie, jaki jest skutek tego jednego zdania. A skądinąd 15 minut temu PE odrzucił budżet i zażądał silniejszego powiązania budżetu z praworządnością. Natomiast jeśli na pan rację, że głównie ma chodzić o finanse i o unikanie korupcji, to proszę mi odpowiedzieć, dlaczego wobec tego Polska... albo może ma plany przystąpienia do Prokuratorii Europejskiej?

I ostatnia kwestia. Jestem bardzo rozczarowany stanowiskiem całej Unii, nie tylko Polski. Propozycja budżetu przewiduje gigantyczne cięcie w porównaniu z pierwotnymi propozycjami Komisji w dziedzinie europejskiej obronności, w tym na przykład 74% w dziedzinie mobilności wojskowej, co, jak pan wie, jest dla Polski kluczowe. Nie wystarczy, żeby amerykańskie czołgi dopłynęły do Europy, jeszcze muszą do nas dojechać. Rozumiem, że to jest trudne do obrony, bo to jest transnarodowe, nie jest w kopercie narodowej, wobec tego nie ma swoich patriotów, ale jeśli jeszcze jest jakiś wpływ na tę kwestię, to zagrzewałbym panów do walki o większe wydatki na obronność europejską. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Myślę, że dla pewnej klarowności, o czym mówimy, dobrze by było, aby te wszystkie liczby, które zostały zaprezentowane, zostały w jakiś sposób opisane. Bo w chwili obecnej posługujemy się dokumentem, który jest nieaktualny z racji na ustalenia Rady Europejskiej. Bardzo wiele się zmieniło, zmieniły się proporcje pomiędzy systemem grantów a systemem pożyczek. Po drugie, one często również w publicystyce są podawane w złotówkach, przy komentarzach tak naprawdę powinniśmy się odnosić jednak do cen stałych 2018 r., w których one są kalkulowane. Myślę, że to daje nam wtedy jasność obrazu.

Oczywiście, że przesunięcia z systemu dotacji o bodajże 110 mld na korzyść pożyczek sprawiają, że ten bilans jest dla Polski nieco inny. Co prawda system pożyczkowy też jest w jakimś sensie potrzebny, ważny, ale to nie jest to, co realne pieniądze otrzymane w postaci grantów. Po drugie, to sprawiło też, że wiele pozycji się istotnie zmieniło.

O jednej mówił pan poseł Sikorski. Ale też chociażby w pozycji związanej z horyzontem – tam jest ponad 10-procentowa redukcja. Co prawda Polska nie była do tej pory sprawnym beneficjentem pieniędzy wydawanych na badania i rozwój, ale ze względu na nacisk mówiący o tym, że 30% środków wydawanych m.in. z polityki spójności ma być poświęcone kwestiom klimatycznym, w tym również innym elementom, 40% to mają być pieniądze związane z klimatem, mają być na przykład we wspólnotowej polityce rolnej, to jesteśmy bardzo zobowiązani, aby element związany z postępem technologicznym i z badaniami był przez nas szerzej wykorzystywany. Tym bardziej że pierwotnie na przykład w badaniach 10%, czyli ok. 10 mld było przewidzianych na kwestie związane z biogospodarką, z gospodarką, z którą wiążemy spore nadzieje – mamy również pewne istotne sukcesy, chociażby w eksporcie żywności. Ale nie tylko o to chodzi.

Mieliśmy w polskim parlamencie dyskusję dotyczącą między innymi wykorzystywania biomasy drzewnej. To nie jest rozsądne z punktu widzenia gospodarki, żeby biomasę drzewną wykorzystywać w energetyce zawodowej. Ona powinna być, tak jak to w wielu krajach, przede wszystkim wykorzystana, bo celuloza staje się w tej chwili jednym z podstawowych surowców w biogospodarce. Dobrze by było, żebyśmy mieli tu postęp, tym bardziej że mamy określone zasoby i dobre osiągnięcia naukowe w tym zakresie. Po co mamy na przykład importować bawełnę, kiedy możemy produkować włókno z celulozy? Myślę, że to jest coś, co jest w zasięgu polskiego przemysłu i polskiej gospodarki. Byłoby to bardzo cenne, tym bardziej że przyrost naszych zasobów w wielu elementach jest niezmiernie ważny. Myślę, że to jest jeden z takich elementów.

Druga moja uwaga jest związana z taką, powiedziałbym, klarownością związaną z systemem. Wiemy, że wieloletnie ramy finansowe miały być na poziomie 1,06 dochodu narodowego brutto, w tej chwili ten wskaźnik jest na poziomie 1,40 w płatnościach, a 1,46 w zobowiązaniach. Więc to też jest istotna zmiana. Powinniśmy to jakoś dobrze usystematyzować.

Kwestia wzmocnienia poszczególnych pozycji budżetowych. Chciałbym zapytać pana ministra, czy byłoby możliwe stworzenie takiej tabeli, tj. wieloletnie ramy finansowe i do tego w tej samej pozycji na przykład polityka spójności, wspólnotowa polityka rolna z funduszu odbudowy i jakie tam są kwoty? To by nam pozwoliło na utrwalenie i percepcję potem w momencie, kiedy będziemy obserwowali, jak te poszczególne elementy funkcjonują w trakcie prania.

I ostatnia uwaga związana z decyzją PE sprzed kilkunastu minut. Musimy mieć świadomość, że gra się dopiero rozpoczęła. Niestety większość frakcji parlamentarnych niezbyt pozytywnie się wypowiedziała o konkluzjach szczytu Rady Europejskiej, mówiąc, że niestety nie podoba im się przede wszystkim obniżenie wysokości tego funduszu. Więc gra się rozpoczęła. Przecież wiemy, że zawsze pomiędzy ustawodawcą pierwszym i drugim, mówię o Radzie UE i PE, jest klasyczna gra i ona nigdy nie ustanie. Teraz jest pytanie, w jaki sposób to racjonalnie obronić? Nie chodzi o to, żeby nie bronić tego, tylko w jaki sposób racjonalnie obronić i jak to wspólnie osiągnąć, żeby te pozytywne informacje z ostatniego szczytu z poniedziałku przełożyły się finalnie na ostateczny projekt budżetu i planu odbudowy, który będzie przyjęty pewnie z końcem br. Wydaje mi się, że tak powinna być zakreślona perspektywa czasowa.

To co jest pozytywne w tym wszystkim, to presja krajów śródziemnomorskich, które chcą, aby decyzja, jeżeli chodzi o fundusz odbudowy, została podjęta jak najszybciej. Ponieważ połączone to zostało z budżetem, to myślę, że ten wózek będzie miał trochę lepszy napęd i będzie się to posuwało do przodu. W konsekwencji oczekiwanie związane z uruchomieniem pieniędzy na odbudowę, które mają być w latach 2021–2024, będzie istotnym stymulantem dla rozwiązań. Choć myślę, że zbudowanie programów o charakterze regionalnym... Nie wiem, jakie są zamierzenia ze strony rządu, czy proporcja podziału pomiędzy wykorzystaniem pieniędzy na poziomie centralnym, w ramach centralnych programów i programów regionalnych będzie podobna jak do tej pory. To też byłoby interesujące pytanie, które oczywiście pozostawiam otwarte, bo nie sądzę, żebyśmy dzisiaj mogli o tym powiedzieć. Ale myślę, że z Ministerstwem Rozwoju czy z innymi ministerstwami powinniśmy w ramach Komisji również o tym porozmawiać.

Za chwilę będę musiał wyjść, bo mam wystąpienie w ramach debaty budżetowej, ale odsłucham pańskie, panie ministrze, odpowiedzi. Myślę, że doświadczenie PE i polskiego parlamentu sprawi, że jest z pana strony pełne zrozumienie dla kwestii, które podniosłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie ministrze, nawiązując do wystąpienia kolegi, chciałbym dopytać o fundusz odbudowy. Musi on być realizowany w niesamowitym tempie, ale ma też pewne założenia. Te założenia albo będą akceptowalne, albo nieakceptowalne – i w tym kontekście chciałbym zapytać o to, jak będzie wyglądała neutralność klimatyczna do 2050 r.? Czy ona warunkuje również ten fundusz? Czy może być tak, że jeśli będą podejmowane decyzje inwestycyjne, to czy priorytetowo będą traktowane przez Komisję Europejską właśnie te, które będą realizowały cel strategiczny UE, jaką jest neutralność klimatyczna? Jeśli tak będzie, to możemy nie wykorzystać tych funduszy, ponieważ nie mamy deklaracji związanej z neutralnością klimatyczną. Przy okazji, jak UE wyobraża sobie liczenie neutralności na poziomie całej Unii? To jest trochę iluzoryczne i tak naprawdę nie do zrobienia. Jeśli każdy kraj się zdeklaruje, że ma na 100% oprócz Polski, to i tak zawsze będzie minus na poziomie całej UE z realizacją tego celu.

Interesują mnie też takie polityki jak InvestEU na przykład – niedawno omawialiśmy – czy też pieniądze związane z realizacją publicznych inwestycji związanych z transformacją. Czy to będzie w ramach sprawiedliwej transformacji, czy będzie tu jakaś dodatkowa koperta? I ostatnia sprawa to jest wzrost dopłat dla rolników. Jak wyobrażacie sobie ten wzrost i czy on będzie szedł rzeczywiście w kierunku takiego poziomu, który zwiększy zasadniczo i wyraźnie naszą pozycję w tabeli dopłat dla rolników w UE? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Krzysztof Jurgiel:

Panie przewodniczący, panie ministrze, takie pytania bardziej wyjaśniające. W pkt 94 mamy zapisane, że będą przesuwane kwoty do pierwszego filara, aby zwiększyć stopień konwergencji i w związku z tym przyznane zostaną w ramach ogólnej kwoty globalnej następujące dodatkowe alokacje. Mamy wymienionych 15 państw, między innymi Niemcy, Włochy – 500 mln, Austria – 250 mln. Polski tutaj nie ma, dlatego chciałbym spytać, dlaczego nie ma Polski? Tym bardziej że w pkt 89 do konwergencji zewnętrznej nie przewiduje się znacznego podniesienia czy wyrównania dopłat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, rozumiem, że mamy kompromis, więc może już nawet nie wypada wracać do kulisów tych negocjacji. Jeżeli byłby pan jednak uprzejmy i jest to możliwe, to chciałbym zapytać, czy w tych negocjacjach – trzymajmy się tej nazwy, bo przecież ona nie teraz powstała: grupy skąpców – czy były używane argumenty związane z korzyściami z rynku, przepływami kapitałowymi i na przykład faktem, że czołowy z tych krajów, czyli Holandia, to agresywny raj podatkowy? Dość powiedzieć, że zgarnia ok. 7 mld euro w tym procederze, wpłacając składki netto niecałe 3 mld. Czy tego rodzaju argumentacja była używana? Jak reagowały te kraje na przecież dosyć oczywiste fakty mówiące o tym, że czerpią z UE pełnymi garściami? Przy okazji, czy mógłby pan wymienić te – że tak się wyrażę – prezenty, jakie otrzymały kraje należące do tej grupy? Wiemy, że mają rabaty, wiemy, że jest jakiś postęp w zakresie podziału ceł pomiędzy UE i krajami członkowskimi, wreszcie przesunięcie pomiędzy dotacjami i pożyczkami jest ukłonem w ich stronę. Czy były jeszcze jakieś gesty?

I druga rzecz dotycząca zasobów własnych. Rozumiem, że propozycje na razie są na sporym poziomie ogólności i że ewentualne ich wprowadzenie za lat parę będzie polegało na tym, że chodzi o dodatkowe pieniądze na obsługę odsetek od tego długu, a nie jego spłacanie, bo pieniądze z tych instrumentów są, jak rozumiem, tych rozmiarów. Więc czy to tak rzeczywiście jest? Czy spodziewamy się z tych kolejnych zasobów własnych naprawdę dużych pieniędzy, które by zmieniły stronę dochodową budżetu w sposób znaczący? Te dwie kwestie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, panie ministrze, doceniając pana kompetencje i zaangażowanie w prowadzone negocjacje, chciałabym prosić o uszczegółowienie kwestii związanej z praworządnością, mianowicie o powiązaniu praworządności z celowością wydatkowania środków unijnych. Czy ta kwestia była szeroko dyskutowana? Które państwa członkowskie maja największy problem z rzetelnym i celowym wydatkowaniem środków europejskich? Przecież wiemy, że takie państwa są. Na szczęście Polska do nich nie należy. W jaki sposób i przy udziale jakich instytucji – domyślam się, że to będzie Europejski Trybunał Obrachunkowy – będą wypracowane kryteria wiążące praworządność z celowością wydatkowania środków unijnych? Chciałabym prosić również o taką informację, czy kwestia praworządności, rozumianej jako przestrzeganie dyscypliny finansowej, była popierana przez państwa członkowskie? Kto najbardziej bronił się przed takim zapisem wiążącym praworządność ze środkami unijnymi rozumianymi jako dyscyplina budżetowa, a nie bliżej nieokreślony instrument polityczny? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej głosów, to bardzo proszę pana ministra Konrada Szymańskiego o odpowiedź.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Chyba nie jestem w stanie tego pogrupować, bo są pytania podobnego charakteru. Postaram się chronologicznie odpowiedzieć. Jeśli chodzi o Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, to trzeba podkreślić dwie rzeczy. Jesteśmy nadal beneficjentem numer jeden tego funduszu. Mamy prawo do ok. 20% całości, co się spotyka oczywiście z negatywną oceną innych państw, które wolałyby być na podobnej pozycji. Istotną zmianą względem tego, co zaproponowano na początku szczytu, jest to, że zdjęliśmy 50% warunkowości, nie 100%, to prawda, ale 50% warunkowości jest zdjęte. Ta warunkowość również w żaden sposób nie będzie dotykała jakiegokolwiek innego elementu budżetu czy instrumentu odbudowy. Wydaje mi się, że pan poseł pytał o ten problem. Nie. Nie dotyczy. Co więcej, udało się również zdjąć warunkowość, która byłaby odnoszona do krajowych planów neutralności klimatycznej, więc są znacząco zlikwidowane wszelkie blokady, które próbowano wstawić. To nas trochę kosztowało, ale to zostało załatwione w ten sposób.

Powiem tak: na końcu całego procesu dochodzenia do porozumienia, jeżeli chodzi o cyfry, powstaje pytanie, jaki jest poziom bólu, po przekroczeniu którego należy zacząć intensywnie myśleć o zawetowaniu całości. W naszym wypadku musielibyśmy ustawić ten poziom bólu na poziomie 4 mld euro. Byłbym zdecydowanym oponentem takiego stawiania sprawy, ponieważ liczy się efekt ogólny Polski w całej architekturze budżetowej. Ten efekt ogólny pozwala na to, żeby dzisiaj z satysfakcją powiedzieć, że olbrzymie cięcia – wymuszone przez kraje północy, żeby uniknąć retorycznych problemów – Polskę dotykają w najmniejszym stopniu. Dotykają w 3%. Według mnie te cięcia są błędem, żeby było jasne. Myślę, że jak na cenę za porozumienie o tej skali to jest rozsądna cena.

Pamiętajmy, że funduszu nie było na początku budżetu, więc wszystkie pieniądze, które tam są – dla Polski to jest 3,5 mld euro – są nowe. Pamiętajmy, że pierwotna propozycja Komisji, kiedy się pojawiła między 2018 r. a dziś – już nie pamiętam dokładnie, kiedy to było – to były 2 mld euro, więc mamy wzrost realnej pozycji. To, że przez pewien

czas był miraż wrzucenia do tej dziedziny faktycznie dużych pieniędzy, co popieraliśmy oczywiście, to nie znaczy, że można mówić o jakiejś stracie. To jest po prostu dynamika negocjacji, która dotyka nie tylko 27 negocjujących, ale również dziesiątek aspektów porozumienia, które ma swoje modalności i swoje zmienne w bardzo wielu punktach. Czasami one są ściśle finansowe – i to są najprostsze w gruncie rzeczy, bo można sobie to po prostu policzyć. A czasami są to zagadnienia o dużo bardziej politycznym charakterze, na przykład takim, w jaki sposób zarządzać daną częścią budżetu czy też w jaki sposób kierować daną część budżetu, na jakie cele. To są znacznie mniej mierzalne elementy.

Decyzja o przyjęciu wspólnotowego celu neutralności klimatycznej do 2050 r. jest decyzja polską. To jest decyzja polityczna, znamy jej okoliczności. Oczywiście, że taka decyzja, jeżeli ma być poważna... Oczywiście możemy sobie wyobrazić sytuację, w której deklarujemy i nie robimy tego, ale nie chcemy prowadzić takiej polityki, że deklarujemy coś, podpisujemy, i jest, jak było. Ja też bym tego nie chciał, bo to jest kwestia wiarygodności kraju. My wiemy, w jakich okolicznościach w tej sprawie funkcjonujemy. Ministerstwa odpowiedzialne za gospodarkę, za klimat są cały czas w intensywnym kontakcie, by szukać polskiego scenariusza neutralności. Wątpię, żeby ten scenariusz zakładał 2050 r., bo wszystko, co słyszę, jest temu przeciwne z punktu widzenia konkretów: kosztów, nie tylko branych nominalnie, ale też kosztów rozłożonych na wspólnym rynku, a więc kosztów dla poszczególnych branż względem innych branż.

Nie słyszałem wiarygodnego scenariusza, który by zakładał, że Polska może w miarę suchą nogą przejść do neutralności do 2050 r. Jak usłyszę, to być może dam się przekonać, by zabierać bardziej aktywnie głos na rzecz takiej decyzji. Ale dzisiaj nie ma podstaw do tej decyzji. A ta decyzja musi być wynikać z rzeczywistości społecznej, a nade wszystko gospodarczej Polski. Rozumiemy, że wiele innych krajów taką decyzję może podjąć bez większego wysiłku. Niektóre kraje przyjęły nawet szybszy moment neutralności. Zobaczymy, jak będzie z wykonaniem tych bardzo barwnych deklaracji politycznych, czasami składanych w kampanii wyborczej. Myślę, że Polska dzisiaj wciąż nie ma przesłanek, aczkolwiek ten scenariusz neutralności musi się pojawić, ponieważ musimy mieć jakiś drogowskaz prowadzenia polityki gospodarczej, energetycznej szerzej, bo dzisiaj neutralność to nie tylko energetyka, o której mówimy najwięcej.

Reasumując, ten element dotyczy tylko i wyłącznie połowy stosunkowo małej linii budżetowej. Cała reszta jest w pełni bezwarunkowa od tej deklaracji politycznej. Aczkolwiek oczywiście, że cały ten budżet jest silnie powiązany z transformacją, tylko my tego nie kontestujemy. To, że nie widzimy możliwości osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 r., nie oznacza bowiem, że nie chcemy zmierzać w kierunku transformacji, która już ma miejsce. Tylko że ona musi mieć sens, musi być oparta na warunkach ekonomicznych. Myślę, że tak należy rozumieć polskie stanowisko w tej sprawie.

Oczywiście z politycznego punktu widzenia to, co sami o sobie mówimy, może mieć jakieś znaczenie dla narracji – komentuję te głosy, że niepotrzebnie mówimy o sobie dobrze, ponieważ później otrzymujemy taki wynik, że nie potrzebujecie pieniędzy. Oczywiście na politycznym poziomie istnieje taka zależność, tyle że twarde decyzje dotyczące budżetu, klucza alokacji, nie są podejmowane na podstawie retoryki. Są podejmowane na podstawie danych Eurostatu, które wszyscy uznajemy, że są najbardziej miarodajne. Aczkolwiek projekcje zmian we wzroście PKB są robione również przez inne instytucje i one nie wszystkie są jednobrzmiące z Eurostatem. Na przykład OECD są dla Polski znacznie bardziej pesymistyczne. Gdybyśmy chcieli koniecznie obiektywizować ten klucz, to moglibyśmy je wyciągnąć i powiedzieć: widzicie państwo, nie ma podstaw do takiego myślenia.

Ta cała dyskusja toczyła się od początku bardzo intensywnie, także z uwagi na to, że bardzo wiele krajów uważało, że kraje takie jak Polska nie powinny być beneficjentami funduszu odbudowy. Czasami ktoś wprost to mówił. De facto w ogóle, bo od pewnego momentu można uznać, że w ogóle, że to nie ma znaczenia.

Natomiast myślę, że udało nam się, nie samym oczywiście, w gronie większej grupy państw, które były w podobnej sytuacji, czyli były w sytuacji braku dramatycznych, jaskrawych objawów gospodarczej zadyszki, przekonać także inne państwa, że nie

możemy budować reakcji na kryzys, ale musimy budować odporność na przyszłość. W Komisji Europejskiej to myślenie było od początku. Dlatego udało się zapewnić taki klucz alokacji. On przez pewien czas był bardzo negatywnie skorygowany przez przewodniczącego Michela – na podstawie oczywiście konsultacji z państwami, to nie jest jego osobista odpowiedzialność. Udało się ten klucz poprawić przez wprowadzenie polskiego oczekiwania, by w tej drugiej części, tych 30 procentach, wprowadzić odniesienie do zmian PKB między 2019 r. a 2020 r., czyli tam, gdzie najbardziej bezpośrednie konsekwencje kryzysu będą najbardziej widoczne. Rozszerzanie tego klucza dalej, na dalsze lata, co było oczywiście w interesie państw północy, miałoby negatywne konsekwencje dla wszystkich, nie tylko dla nas. Zakładamy racjonalnie, że im dłużej będziemy mieli trwający pomiar, tym spadek będzie mniej widoczny, ponieważ ten dół, który będzie szerszy bądź węższy, po prostu będzie pokonany i się spotkamy na zmianie, która będzie mniej widoczna. W polskim interesie było to, żeby obronić ten element, i to się w pełni udało. Wyszliśmy z tej defensywy, jeżeli chodzi o dostępność środków z drugiego filara instrumentu odporności i odbudowy.

Jeśli chodzi o stanowisko PE dzisiaj wyrażone, to ono dotyczy kilku rzeczy naraz. Na razie odniosę się do cięć w funduszach centralnie zarządzanych, co dotyczy pytań o przyszłość horyzontu, innowacje w kontekście klimatu, a także pytań czy też krytyki radykalnych cięć w obronności. Powiedzmy tak: Polska byłaby bardziej chętna, by oponować przeciwko takim cięciom, bo, szczerze mówiąc, niektóre z tych cięć wyglądają fatalnie. Ścięcie prawie dokumentne programu zdrowotnego w sytuacji, w której jesteśmy, nie wygląda dobrze. Myślę, że w parlamencie usłyszymy bardzo wiele dość mocnych słów na ten temat. Ale powiedzmy tak: na końcu takich sytuacji negocjacyjnych nie można oczekiwać od kraju takiego jak Polska, że będzie bronił wysokich radykalnych wzrostów alokacji, jak w Horyzoncie czy w InvestEU, albo w ogóle zbudowania nowych alokacji, jak w obronności, w sytuacji, kiedy jesteśmy płatnikami netto do tych programów z uwagi na takie zarządzanie, a nie inne. Nie mówię złe czy dobre. Po prostu takie zarządzanie, które powoduje, że te pieniądze są renacjonalizowane w najbogatszych państwach Unii.

Gdyby Komisja, zgodnie zresztą z tym, co tłumaczyliśmy na wczesnych etapach, przedstawiła mechanizmy, które by przynajmniej tonizowały ten element; pokazywałyby, że np. współpraca międzynarodowa będzie lepiej oceniana w ocenie projektu, mielibyśmy gwarancję, że bez udziału uniwersytetu, politechniki, ośrodka badawczego z Europy Środkowej projekt będzie słabiej oceniany, to pewnie byśmy bardziej to rozważali. Ale tego nie było. To znaczy mamy utrzymanie bardzo dużych wzrostów z intencją, żeby te pieniądze wracały z powrotem do najbogatszych państw. Nie możemy być zainteresowani tym, żeby utrzymywać, a nawet pogarszać tę sytuację, w związku z czym trudno oczekiwać.

Tak samo trudno oczekiwać, żeby Polska była na pierwszym froncie, biorąc pod uwagę, że mieliśmy kilka pierwszych frontów; żebyśmy byli na pierwszym froncie walki o utrzymanie finansowania obronności, kiedy cały czas słyszymy dość niejasne deklaracje głównych zainteresowanych o europejskiej autonomii strategicznej. Wiem, że kiedy spytać o to w Berlinie, to usłyszymy rozsądną definicję o partycypacji we wspólnych wysiłkach NATO, o większym zaangażowaniu w wydatki obronne Europy na rzecz całej architektury. To by mi się podobało. Natomiast gdy spytać w innych stolicach, to można usłyszeć rzeczy, które są wysoce niepokojące, ponieważ z jednej strony jest tam merkantylizm związany po prostu z przekierowaniem pieniędzy z własnego przemysłu. Nie krytykuję tego, to ludzka rzecz, ale to nie może nam się tak zupełnie podobać. A z drugiej strony nawet więcej, czyli myślenie o autonomii strategicznej w kategoriach tak naprawdę rozszczelniania architektury obronnej Zachodu, rozszczelniania NATO. To nam się już zupełnie nie podoba. W związku z tym, jak przychodzi taki zły moment cięć, narzucony przez państwa północy, to nie mamy powodu, żeby się rzucać Rejtanem akurat o tę część. Aczkolwiek te cięcia, jak mówię, od początku były przez nas krytykowane. Uważamy, że to jest po prostu błąd, ale to nie nasz błąd, tylko błąd tych, którzy się domagali tych cięć.

I tu może jedno słowo wyjaśnienia, jeżeli chodzi o tę retorykę. W polityce jasne nazwanie rzeczy ma duże znaczenie. Ja, będąc z Wielkopolski, uważam, że jak ktoś siebie nazywa oszczędnym, to jest to raczej komplement. Pewnie to różnie jest czytane w różnych częściach Polski, ale uważam, że oszczędność jest cnotą. Natomiast nie widzę niczego cnotliwego w tym, że ktoś się domaga osłabienia projektu europejskiego przez radykalne osłabienie finansowania tego projektu, w sytuacji kiedy się z tego projektu wyciąga najwięcej pieniędzy. Nie wiem, jakie jest właściwe słowo. Być może można znaleźć lepsze niż skąpcy, ale to nie może być tak pozytywne słowo jak oszczędny. Zresztą oni sami wymyślili to słowo, które w ich krajach zapewne też jest pozytywne, podobnie jak w Wielkopolsce. Więc potrzebowalibyśmy jakiegoś innego słowa. Jeżeli mamy zaprzestać nazywania ich skąpcami, to proszę zaproponować inne słowo, ale ono nie może być w oczywisty sposób pozytywne, bo to, co te kraje robiły, nie było niczym pozytywnym, nie dla nas, tylko dla Europy.

Jeżeli chodzi o przygotowanie się pod absorbcję, to oczywiście mamy bardzo dobre doświadczenia z absorbcją dotychczasowych funduszy. To jest bardzo duża baza, duży potencjał, zasób, ale to jest prawda, że z drugiej strony mamy duże wyzwanie przed sobą, ponieważ mamy do czynienia z instrumentami zupełnie nowymi. Nikt nie wie, jak one zadziałają tak naprawdę. To musi powodować konsolidację administracji, w szczególności tych części administracji, które bezpośrednio operacyjnie odpowiadają za politykę gospodarczą, za fundusze. Mamy osobne ministerstwo związane z tą dziedziną. To musi skutkować konsolidacją, która spowoduje, że znowu udowodnimy, że jesteśmy w stanie szybko to zrobić. To nie będzie łatwa rzecz, przyznaję. Myślę, że ten alert w administracji jest od dawna. Miesiąc przed szczytem mieliśmy pierwsze, już nie przygotowawcze, ale bardzo konkretne spotkanie, jeżeli chodzi o przygotowanie się pod tę architekturę na tyle, na ile ją znamy, bo mamy na razie projekt rozporządzenia. Pewnie będzie przyjęty w takiej wersji, jak jest, ale musimy jeszcze chwilę na to poczekać. To na pewno będzie duże wyzwanie, które będzie wymagało mobilizacji wszystkich po kolei.

Co do praworządności, która tu wracała, to powiem tak: dzisiaj będziemy mieli do czynienia z wojną komunikacyjną. Ona potrwa znacznie dłużej. Biorąc pod uwagę stanowisko parlamentu, które chyba już jest przyjęte, to są tam trzy problemy, które powodują, że parlament negatywnie ocenia wynik szczytu. Pierwsze to cięcie centralnie zarządzanych funduszy. To jest stara rzecz. Parlament jest zainteresowany uwspólnotowieniem także budżetu. Druga rzecz to bardzo słabe podejście pod środki własne. To jest również nasza zasługa, ponieważ odrzucenie ETS powoduje, że środki własne są zaledwie pierwszą molekułą. Nie jest to wielki przełom, ale wiadomo, dlaczego tak się stało. I trzecia sprawa to przekonanie o radykalnym osłabieniu pierwotnie planowanych mechanizmów warunkowości praworządności. To jest jasno napisane w tym dokumencie. Powiedzmy, że ja z diagnozą tego dokumentu PE się zgadzam. Jak to będzie wyglądało w przyszłości, to pożyjemy, zobaczymy. Takie mechanizmy, różnego typu, w UE już istnieją. Były one próbą wymuszania poza przydzielonymi traktatowo kompetencjami jakichś dobrych rad, które płynęły z różnych stolic do innych stolic. Nie wydaje mi się, żeby to doświadczenie było budujące. Ono przynosi tylko i wyłącznie napięcia, niezadowolenie, czasami, jak w przypadku państw południowych, przyniosło to nawet zmiany rządowe i jawny wzrost antyeuropejskich nastrojów.

Więc będziemy zachęcali, krótko mówiąc, do tego, żeby ostrożnie postępować z tym instrumentem i żeby go lokować w obszarach, które są policzalne, które są jasne, które są przewidywalne. Z tym nie mamy żadnego problemu. Jak państwo zobaczą ewolucję dokumentu, to łatwo zobaczyć, że wycięliśmy wszystkie pierwotnie zakładane punkty dotyczące tzw. warunkowości praworządnej z wyjątkiem jednego, który został lekko skorygowany, ale został zachowany. Tego, który mówi dokładnie o roli Trybunału Obrachunkowego i OLAF-u w zakresie śledzenia i ścigania nadużyć, defraudacji, korupcji itd. Nie mamy z tym żadnego problemu. Nawet lepiej. Uważamy, że to jest część naszego profilu politycznego – jako rząd z takimi rzeczami mamy walczyć. Jeżeli ktoś chce walczyć mocniej, to proszę bardzo, aczkolwiek sądzę, swoją drogą, że istniejące instrumenty są wystarczające. Prokuratura Europejska nie jest zatem warunkiem koniecznym, żeby ścigać malwersacje w państwach członkowskich. Ale skoro powstała, to jest. Przystą-

pienie do niej będzie konsekwencją rekomendacji Ministerstwa Sprawiedliwości. Dzisiaj ta rekomendacja jest negatywna.

Kilka pytań, także pytania posła sprawozdawcy, dotyczyło tego, by adjustować czy zaneksować dokument oceniający komunikat o zmiany, które nastąpiły, jeżeli chodzi o te alokacje. Myślę, że to jest do zrobienia. Nie wiem, czy można aneksować już przyjęte stanowisko rządu. Chyba nie. Ale można na pewno udzielić pisemnej odpowiedzi Komisji, przynajmniej w tym trybie, i wskazać, gdzie i jakie nastąpiły zmiany, zarówno jeżeli chodzi o alokacje ogólne, jak i krajowe, żeby uporządkować to, co mówiłem na początku. Czyli rzecz politycznie najważniejszą, że Polska w tej sprawie we wszystkich dziedzinach poprawiła swoją pozycję budżetową i że razem należy do głównych beneficjentów tak funduszu, jak i wieloletnich ram finansowych.

Mam notatki, których już nie umiem odczytać, więc proszę protestować, jeżeli coś pominę. Jeżeli chodzi o kwestie rolnicze, to proponowaliśmy, żeby ten element budżetu był lepiej sfinansowany. Natomiast jesteśmy w tej sprawie wraz z Francją coraz bardziej osamotnieni, ponieważ w bardzo wielu krajach utarło się przekonanie, że rolnictwo jest po prostu elementem biznesu – *AgroFood Business* – że handel międzynarodowy załatwia wszystkie nasze problemy związane z dostępnością żywności. Wydaje się, że doświadczenie pandemii dokładnie pokazuje, że to jest raczej budowanie braku odporności, budowanie słabości niż rozsądnego rozwiązania w tym zakresie.

Oczywiście poprawiliśmy swoją pozycję w dziedzinie rolniczej, jeżeli zbierzemy i WRF, i EIO. Ale rzeczą istotną, która będzie wpływała na poprawę dynamiki uspójniania do średniej unijnej dopłat bezpośrednich, jest zmiana z 15% do aż 30% elastyczności między pierwszym a drugim filarem. To jest oczywiście już decyzja polityczna kraju, ale przypuszczam, tak sądzę, że ta elastyczność będzie wykorzystana tylko po to, żeby wprowadzić znacznie więcej pieniędzy do płatności bezpośrednich.

Było pytanie o to, co nam w negocjacjach pomagało, co nie. To się też trochę wiąże z pytaniem o korzyści z rynku. Myślę, że można zwrócić uwagę na kilka zasadniczych rzeczy. Po pierwsze argument od samego początku podnoszony, że nie tylko reakcja na kryzys, ale również budowanie odporności. To jest systemowe podejście do całości. To sprzyjało nam wszystkim. Nam, czyli tym krajom, które nie miały bezpośrednich dramatycznych konsekwencji pandemii. Otwartość na reformy polityki rolnej, polityki spójności i, jeżeli nie będzie osłabienia tych polityk, otwartość na dyskusję o zasobach własnych. To jest nowość.

Poseł Sikorski zwracał uwagę na to, że bardzo to popiera. Ale powiedzmy sobie szczerze, jesteśmy pierwszym polskim rządem, który podchodzi do tej sprawy w sposób konstruktywny. Można na to różnie patrzeć, rozumiem, ale to jest pierwszy rząd... Gabinet Mateusza Morawieckiego jest pierwszym gabinetem, który podchodzi do kwestii zasobów własnych w sposób konstruktywny. Wcześniej również Beaty Szydło, tylko nie mieliśmy wtedy takich decyzji przed sobą. Nie mówimy nie, bo nie. Krótko mówiąc, nie wchodzimy w buty Wielkiej Brytanii, nie tylko pod tym względem, ale również pod tym względem, nie wchodzimy w buty Wielkiej Brytanii, która zawsze mówiła: nie, bo nie. To na pewno wzmacniało pozycję polityczną Polski w tych negocjacjach.

Argument dotyczący korzyści z rynku był przez nas intensywnie używany. Zachęcaliśmy przez ostatnie dwa lata, żeby Komisja robiła trochę więcej w tej sprawie, bo szczerze mówiąc to jest rola Komisji Europejskiej, żeby mówić, jaka jest rzeczywistość gospodarcza Unii, aby frontalnie zaatakować populizm budżetowy, który panuje w coraz większej grupie państw, który sprowadza sens Unii do pozycji netto w budżecie. To jest całkowicie bezsensowna gra o sumie zerowej. Unia nie miałaby żadnego sensu, jeżeli mielibyśmy sobie tylko obracać pieniędzmi z jednej kieszeni do drugiej. Unia ma sens dlatego, że integracja handlowa przynosi kolosalne korzyści, które średnio są siedmiokrotnie wyższe niż składka, a w przypadku tych państw, o których mówimy, państw północy, to ten mnożnik jest jeszcze wyższy. O tym trzeba mówić. My ze swojej strony zrobiliśmy, co mogliśmy. Myślę, że głos takich sław ekonomicznych jak Piketty, który ten wątek bardzo eksploatuje, był pomocny. To jest rzadkie w tej branży.

Sami wygenerowaliśmy również ekspertyzy, które krążyły w opinii publicznej, eksperckiej, decydenckiej i które mówiły jasno. Komisja również zrobiła swoje, bo przed-

stawiła swoje dane pokazujące, jak to naprawdę wygląda, ale można powiedzieć, że dla niektórych to jest jak grochem o ścianę. Są państwa, które uważają, że Unia to są koszty, a to, że czerpią z tej samej Unii w postaci dywidend, które przecież gdzieś były wypracowane, myślę, że na przykład w Polsce były wypracowane, korzystają w ogromny sposób, to jest ich wyłączna zasługa. To jest ciężka praca, od rana do wieczora, wyłączna zasługa – nie zasługa integracji handlowej, tylko osobista. I o tym nie rozmawiamy. To jest populizm budżetowy, z którym trzeba skończyć, ponieważ jeżeli on się będzie pogłębiał, to nie tylko nie ustalimy kolejnych ram finansowych, ale kolejne kraje będą wychodziły z Unii. To jest dokładnie droga, która zaprowadziła Wielką Brytanię do wyjścia, bo na pewnym etapie było za późno tłumaczyć, że to jest odrobinę bardziej skomplikowane, ponieważ wszyscy już byli nauczeni, że to jest nieskomplikowane, bardzo proste – i do widzenia.

Było też pytanie o to, jak oceniamy WFR bez instrumentu odbudowy. Wielokrotnie to mówiłem. WRF bez instrumentu odbudowy ocenialiśmy negatywnie. Gdyby nie było korekty WRF albo tej drugiej nogi w postaci EIO, to nie byłoby porozumienia, po prostu. W związku z tym retoryka związana ze stratą 20 mld nigdy nie była aktualna, ponieważ my nigdy nie powiedzieliśmy, że się na to zgodzimy. Dzisiaj można powiedzieć z całą pewnością, że bez korekty WRF albo takiego rozwiązania, jakie mamy dzisiaj, po prostu nie byłoby porozumienia w ostatni weekend. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie. W takim razie proponuję następujące konkluzje: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 8 ust. 2 ustawy dokument o sygnaturze COM(2020) 441 oraz w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy dokument o sygnaturze COM(2020) 442 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnośnie do dokumentu COM(2020) 441 oraz przyjęła do wiadomości informację odnośnie do dokumentu COM(2020) 442**. Czy jest sprzeciw? Nie widzę.

Konkluzja numer dwa: Stwierdzam, że **Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o wynikach posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 17 i 18 lipca 2020 r.** Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia informacji? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I i II.

Przystępujemy do spraw bieżących. Uprzejmie informuję państwa posłów, że kolejne posiedzenie Komisji planujemy już po wakacjach, we wrześniu br., chyba że wydarzy się coś niespodziewanego. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Dziękujemy bardzo panu ministrowi. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Informuję, że zgodnie z uchwałą Sejmu RP z dnia 26 marca br. w sprawie zmiany regulaminu Sejmu RP urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad z posiedzenia Komisji odbytego z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość jest zapis audiowizualny. Bardzo państwu dziękuję.